DOI: 10.14746/sh.2015.19.2.004

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XIX (2015/2)
s. 55-72

Rafał Matera
Uniwersytet Łódzki

Polskie Kresy Wschodnie kresami Europy? Wybrane interpretacje historyczne, geograficzne, ekonomiczne i polityczne

Aż wreszcie Igor silniej sięgnął do swoich młodych lat, w których przechowywał najwcześniejsze wspomnienia związane z komunikacją międzyludzką na terenach pogranicznie wschodnich. Przypomniał sobie, że tu na rubieżach cywilizacji, poważna rozmowa rozpoczyna się po dwóch flaszkach bimbru.

Ignacy Karpowicz[1]

Pytania badawcze

Podstawowym celem niniejszego opracowania jest próba odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule: czy polskie Kresy Wschodnie są równoznaczne z kresami Europy? Czy może powinno się je raczej umiejscawiać na granicy wewnętrznej Europy w specjalnej strefie między Wschodem a Zachodem? Należało w związku z tym zadać dodatkowe pytania: Gdzie przebiegają historyczne i współczesne linie podziału w Europie? Jaki charakter mają te symboliczne granice? Czy są one niezmienne w czasie? Pytania te wydają się zasadne i aktualne, gdyż destabilizacja na Ukrainie i powrót do agresywnej polityki Rosji w drugiej dekadzie XXI w. wymagają szczególnej troski, również intelektualnej, o tę część Starego Kontynentu. Powinnością jest pokazywanie jej różnorodności, zmiennej w czasie tożsamości, swoistej historycznej przejściowości.

Jednym z bodźców do napisania tekstu były słowa zmarłego w styczniu 2015 r. Tadeusza Konwickiego, który pisał:

> A ponieważ urodziłem się i całe dzieciństwo i młodość spędziłem w takim niby to magicznym zakątku Europy, ale jednocześnie bardzo newral-

[1] I. Karpowicz, *Sońka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 68.

> gicznym, chociażby z tego względu, że tam może częściej niż gdzie indziej przechodziły wojny, rewolty, pogromy, armie, wojska, więc ja się trochę napatrzyłem w tym rozdrożu europejskim, czy raczej granicy między Europą a czymś, co umownie nazwijmy Azją [...].[2]

W kontekście tych słów postaram się przybliżyć różnego rodzaju propozycje podziału wewnętrznego Europy (uwzględniając przy tym szczególnie propozycję Normana Daviesa), by sprawdzić, czy polskie Kresy Wschodnie są częściej kwalifikowane jako rubieże-kresy Europy, czy raczej traktuje się je jako część granicy międzycywilizacyjnej między umownym Wschodem a Zachodem Starego Kontynentu. Będę przy tym sięgał po różnorodne argumenty o charakterze historycznym, politycznym, ekonomicznym, geograficznym, a szerzej — cywilizacyjnym.

Wyznaczanie granic

Najczęściej Kresy Wschodnie utożsamia się z obszarem wschodniego pogranicza dawnej Rzeczypospolitej, zarówno w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i w okresie II Rzeczypospolitej. Pojęcie Kresów jest niejednoznaczne i ma wiele wymiarów: historyczne, kulturowe, socjologiczne, polityczne i geograficzne. W tym miejscu będzie mnie interesował ten ostatni wymiar, który jest trudny do jednoznacznej interpretacji, jednak można go przynajmniej starać się odpowiednio doprecyzować w czasie i przestrzeni. Nie będę zatrzymywał się na relacjonowaniu choćby ważniejszych zmian granic wschodnich, a jedynie podkreślę, że w apogeum rozrostu terytorialnego Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1569–1648 opierały się one na Dniestrze od południa, wykraczały daleko (nawet ponad 300 km) poza Dniepr na wschodzie i przekraczały Dźwinę na północy. Z kolei w czasach II Rzeczypospolitej Kresami Wschodnimi określało się obszar na wschód od Bugu: Wileńszczyznę, Polesie, Wołyń i Podole, a jeszcze bardziej precyzyjnie województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie. Wyliczenie tych województw jest o tyle istotne, że granice wschodnie Polski międzywojennej nie opierały na rzekach (jedynie krótkie fragmenty na północy oparto na Dźwinie i na południu na Dniestrze). Granice były wówczas odsunięte na zachód od Dniepru i to na większości granicy powyżej 300 km, co oznacza, że obszar przesuwania się linii granicznych na Kresach sięgał nawet ponad 500 km[3].

[2] *Nasze histerie, nasze nadzieje. Spotkania z Tadeuszem Konwickim*, wybór P. Kaniecki, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2013, s. 139-140.

[3] *Atlas historyczny świata*, PPWK, Warszawa — Wrocław 1992, *passim*.

Znacznie więcej trudności, niż przy wyznaczeniu granic Kresów Wschodnich możemy napotkać, określając granice europejskie. W przypadku Europy bardziej, niż granice zewnętrzne będą mnie jednak interesowały wewnętrzne linie podziału. Pomocna w tym względzie może być propozycja Daviesa[4], który zastosował sześć różnych kryteriów podziału Starego Kontynentu na Wschód i Zachód. Brytyjski historyk przy ich szczegółowym opisie wyraźnie jednak zastrzegł, że te podziały są sztuczne. Konkludował, że nad „przepaściami różnic" (między Europą Wschodnią i Zachodnią) „wznoszą się mosty podobieństw", podając choćby przykład wspólnoty losów Polski, Irlandii i Hiszpanii, czy też przypominając o korzeniach Zachodu tkwiących w Grecji, która w swojej historii miała przecież głównie doświadczenia charakterystyczne dla Wschodu (wpływ prawosławia czy długoletnie rządy osmańskie)[5].

Pierwsza propozycja Daviesa dotyczyła geograficznego podziału Europy na Wschód i Zachód. Granica miałaby biec na linii od Przylądka Północnego (Nordkapp) do greckiego przylądka Matapan, przechodząc niemal przez środek Polski. Autor nie podaje jednak, dlaczego dokonał takiego wyboru skrajnych punktów Europy, skoro najbardziej wysuniętym na północ punktem kontynentu jest przylądek Nordkinn (zresztą bardzo blisko od Nordkapp[6]), ale już najdalej na południe wysuniętym punktem jest przylądek Marroqui na skraju Półwyspu Iberyjskiego. Powstaje więc pytanie, gdzie jest środek Europy, który byłby najważniejszy z geograficznego punktu widzenia przy wyznaczeniu linii dzielącej Wschód i Zachód? Nie jest to zadanie proste, gdyż geografom i kartografom trudno jest osiągnąć konsensus w kwestii zwłaszcza wschodnich krańców Europy. Komplikacje wynikają też z faktu, iż przy wyznaczeniu centrum Starego Kontynentu niektórzy specjaliści biorą pod uwagę Islandię, Maderę, a nawet Azory, Svalbard i arktyczne wyspy należące do Rosji.

Jedną z pierwszych prób wyznaczenia centralnego punktu Europy podjął Szymon Antoni Sobiekrajski, który w 1775 r. obliczył, że środek kontynentu mieści się w Suchowoli nieopodal Białegostoku. Według nowszych pomiarów, przeprowadzonych przez francuskiego badacza Jeana-Georges'a Affholdera, centralny punkt miałby znajdować się na Litwie w miejscowości Purniszki na północ od Wilna (niekiedy wskazuje się też na pobliskie Bernotai). Istnieje ponadto wiele alternatywnych teorii wyznaczających konkretne miejsce na środek Europy. Państwa ze względów prestiżowych i marketingowych

[4] N. Davies, *Europa — rozprawa historyka z historią*, przekład E. Tabakowska, Znak, Kraków 2000, s. 43.

[5] *Ibidem*, s. 55. Do tego wątku powrócę w dalszej części opracowania.

[6] Nordkapp jest przylądkiem położonym na wyspie Mageroya, ale i tak bardziej na północ wysuniętym przylądkiem jest na niej mniej atrakcyjny turystycznie: Knivskjellodden.

chciałyby mieć na swoim terytorium taki właśnie punkt. Obok Polski i Litwy należą do nich: Estonia (w której wyznaczono środek Europy w Monnuste na wyspie Saaremaa), Białoruś (alternatywnie Połock, Witebsk, Bobrujsk lub jezioro Szo), Ukraina (wieś Diłove w pobliżu Rachowa), Węgry (miejscowość Tallya), Słowacja (wsie Kremnicke Bane lub Krahule obok Kremnicy), a nawet Czechy, Niemcy, Austria, Słowenia czy Rumunia. Co wynika z wielości tych propozycji dla naszej analizy? Wypływa stąd jednoznaczny wniosek, że zdecydowana większość geograficznej linii podziału przechodzi przez polskie Kresy Wschodnie.

Zarówno więc w propozycji Daviesa, jak i przy innych próbach wyznaczenia geograficznego centrum Europy, a co za tym idzie podziału na Wschód i Zachód, Kresy Wschodnie mieszczą się w środku kontynentu, więc nie mogą być traktowane jako jego wschodnie kresy. Jeśli ktoś chciałby utrzymać taką karkołomną tezę, to należałoby równocześnie przyjąć, że zachodnie kresy Europy przechodziłyby przez zachodnią Polskę, wschodnie Niemcy, Czechy, Austrię i Włochy. Byłoby to geograficzne kuriozum.

Powtarzając za Fernandem Braudelem, trzeba przyznać, że przy wyznaczaniu granic europejskich historyk będzie miał znacznie więcej wątpliwości niż geograf. Mistrz szkoły *Annales* pisał, że „Europa to mgliste pojęcie. [...] Są to dwa lub trzy światy złożone z istnień i obszarów odmiennie ukształtowanych przez historię”[7]. Trzymając się kolejnej propozycji Daviesa, dotyczącej linii podziału na Wschód-Zachód oraz będąc wiernym układowi chronologicznemu, należy przyjąć, że pierwsza cywilizacyjna granica wewnętrzna na kontynencie uformowała się już w czasach rzymskich — około I w. n.e. Była to granica długotrwała. Istniała niemal pół milenium. Można ten pierwszy podział przestrzeni europejskiej uznać nawet za formalny, gdyż była to granica między potężną organizacją państwową a obszarem, który Rzymianie nazywali *barbaricum*[8]. Ten podział był naturalnie narzucony przez geografię półwyspu europejskiego, choć wychodzący też poza niego — skrajne punkty sięgały bowiem od Gibraltaru po Kaukaz, od Egiptu po Brytanię, linie graniczne przechodziły, w zależności od okresu, na Renie, Łabie i Dniestrze, wzdłuż Alp i Karpat oskrzydlając szersze równiny Europy od Atlantyku po Ural. Rzymski *limes* ciągnął się przez współczesną Armenię, Gruzję, południe Ukrainy, Rumunię i Węgry — bardziej wyznaczał więc granice Północ-Południe niż Wschód-Zachód Europy. Jeśliby wskazać naj-

[7] Braudel odnosił się w tym wypadku do obszaru Morza Śródziemnego, ale słowa te można śmiało rozciągnąć na środkowo-wschodnią część Starego Kontynentu. Braudel przy tym opisie wspierał się określeniem Henri Hausera. Zob.: F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, z fr. przeł. T. Mrówczyński i M. Ochab; wstępem opatrzyli B. Geremek i W. Kula, Książka i Wiedza, Warszawa 2004, t. I, s. 201.

[8] K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Iskry, Warszawa 2004, s. 7.

ważniejszą rzekę graniczną byłby nią Dunaj, a linia podziału byłaby zbieżna z granicą uprawy winorośli. Na południu dominowało wino, na północy gorzałka (por. motto). Nie zmienia to faktu, że prawa do nazwy Europa miała jedna i druga strona *limesu*, który miał oddzielać cywilizowanych Rzymian od, pogardzanych wówczas, barbarzyńców. Współcześnie nie ma wśród historyków cywilizacji wątpliwości, że na kulturowe zróżnicowanie Europy wpływ miały także ludy zamieszkujące tereny na północ od Dunaju i pasa Alp i te na wschód od Renu[9]. Obszary polskich Kresów Wschodnich znajdowały się po stronie *barbaricum*, ale po tej samej stronie znajdowały się wówczas niemal całe współczesne Niemcy, Skandynawia i Szkocja — obszary należące w epoce nowożytnej do szeroko pojętego Zachodu.

Trzecia propozycja Daviesa, wyznaczająca linię graniczną między Wschodem a Zachodem Europy, bezpośrednio odnosiła się do podziału religijnego na wpływy katolickie i prawosławne. Podział ten był bezpośrednim skutkiem schizmy wschodniej z 1054 r., ale przecież miał korzenie w czasach ukształtowania się dwóch ośrodków władzy w Rzymie i Bizancjum w cesarstwie rzymskim, poczynając od IV w. Wybitny francuski historyk Jacques Le Goff oraz cytujący go Karol Modzelewski twierdzą, że był to najtrwalszy podział Europy, wywodzący się z rozwoju dwóch różnych tradycji: łacińskiej i hellenistycznej, oraz odpowiadającego im rozłamu w Kościele[10]. W przypadku tego podziału Grecja, w której przecież Europa miała swoje korzenie[11], jest przypadkiem „beznadziejnym". Jest Zachodem i Wschodem jednocześnie. Doświadczenie historyczne Grecji nie chcą się poddawać żadnej teorii. Jest to ewidentny Zachód, jeśli wiemy, skąd wywodzą się korzenie zachodniej filozofii czy sztuki, jest to też Zachód w sensie instytucjonalnym — Grecja jest przecież częścią NATO i dziesiątym członkiem Wspólnot Europejskich. Z drugiej strony Grecja przez wieki była w orbicie wpływów prawosławia, musiała też się zmierzyć z długoletnim przebywaniem na jej obszarze Turków osmańskich. Tego dotyczy zresztą czwarta propozycja Daviesa dotycząca granicy wewnętrznej Europy (bardziej znowu dzielącej kontynent na

[9] Zawartość książki Karola Modzelewskiego *Barbarzyńska Europa* jest bezwzględnym na to dowodem.

[10] K. Modzelewski, *op. cit*., s. 7.

[11] Warto w tym miejscu przypomnieć mit o Europie, córce Agenora — króla Tyru, porwanej przez Zeusa, który, przyjąwszy postać byka, porwał ją z ziemi fenickiej na Kretę. Tam pod postacią orła zgwałcił ją w zagajniku wierzbowym pod Gortyną. Europa została matką Minosa, Radamantysa i Sarpedona, następnie poślubiła Asteriosa, króla Krety, który adoptował jej dzieci. Kreta dla mieszkańców Lewantu była więc Zachodem. Por. Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Świat Książki, Warszawa 1997, s. 369, W. Markowska, *Mity Greków i Rzymian*, Iskry, Warszawa 1990, s. 229-230, J. Parandowski, *Mitologia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989, s. 148.

Północ-Południe, a nie Wschód-Zachód). Wyznacza ją właśnie linia osmańska — bliska współczesnemu zasięgowi islamu. Przebiega przez Kaukaz i południe europejskiej części Rosji, by wedrzeć się w Półwysep Bałkański.

Przypadek Kresów Wschodnich w kontekście dwóch powyższych podziałów w ujęciu Daviesa wydaje się mniej skomplikowany niż przypadek grecki. Znajdują się one w części na północnyzachód od wpływów osmańskich. Bardziej pogmatwany jest podział na wpływy prawosławia i katolicyzmu. Na Kresach przenikają się bowiem oba wyznania. Jest tam swoisty religijny duopol, choć w drugiej połowie XVI i na początku XVII w. działali na Kresach również arianie (bracia polscy). W tym wypadku polskie Kresy Wschodnie są bramą wschodnią do prawosławia, ale też bramą zachodnią do monopolu katolicyzmu. Mieszczą się na samej granicy, choć taka granica była bardzo nietrwała, nieraz naruszana ze względu na nadejście nowych rządów. Nawet jednak w okresie sowieckiej ateizacji nie udało się władzom komunistycznym wymazać tej kresowej różnorodności religijnej.

Inną granicę religijną, którą również można by w Europie wyznaczyć, jest podział na wpływy katolickie i protestanckie, co należałoby łączyć ze skutkami reformacji w XVI w. Jednak taki podział wymknąłby się szablonowym ujęciom geograficznym. Katolickie wpływy były bowiem silne zarówno na Zachodzie (na Półwyspie Iberyjskim, we Francji, Włoszech, południowo-wschodnich Niemczech), jak i na Wschodzie (choćby w Polsce). Z kolei różne odmiany protestantyzmu pozostawiały trwałe ślady w Europe Zachodniej, Środkowej, Północnej czy Wschodniej (kolejny raz można sięgnąć po przykład arian).

Podział na wpływy katolickie i protestanckie można równocześnie łączyć z kwestiami gospodarczymi. Warto przypomnieć w tym miejscu tezę Maxa Webera, iż to etyka protestancka, lepiej rozumiejąca ducha kapitalizmu, przyczyniła się do przyspieszenia rozwoju Europy Zachodniej. Historykowi gospodarczemu jednak łatwiej byłoby wyznaczyć granicę w Europie wynikającą z dualizmu agrarnego Europy. Zachodnia część kontynentu zaczęła w XV–XVI w. rozluźniać gorset poddaństwa i preferować procesy kształtujące rynki towarów i siły roboczej. Pańszczyzna była wypierana przez pracę najemną, a jej upowszechnienie sprzyjało bardziej intensywnej gospodarce rolnej. Podstawowym świadczeniem w rolnictwie stał się czynsz pieniężny. Wzrosła też rola kapitału agrarnego. Szlachta, a także sporadycznie chłopi, inwestowali kapitał zakumulowany w rolnictwie w różne przedsięwzięcia przemysłowe. Inaczej z kolei kształtowała się sytuacja w drugiej części Europy (wschodniej i południowej), gdzie widoczny był nawrót do ostrzejszych form poddaństwa i występował brak bodźców do upowszechnienia się intensywnych form gospodarowania. Rozległe regiony Europy (Sycylia, Sardynia, Bałkany, Meklemburgia, Polska i Litwa) zostały podporządkowane rynkom zachodnim i skazane na dostosowanie swojej produkcji do popytu

na rynkach zagranicznych bardziej niż do potrzeb krajowych[12]. Dualizm przyczynił się również do tego, iż uformowały się dwa typy rolnictwa: intensywne (głównie na Zachodzie) i ekstensywne (zwłaszcza na Wschodzie). Podziały w Europie, biorąc pod uwagę rolnictwo, można nawet wyprowadzać znacznie wcześniej — nawet od IX w., kiedy kształtowała się granica między osadnictwem stałym a hodowlą typu nomadycznego.

Co istotne, różnice w rozwoju rolnictwa (których symboliczną granicę wskazuje się najczęściej na Łabie) powodowały następnie różnice w uprzemysłowieniu kontynentu w XIX w. i jest to zbieżne z kolejnym — piątym już — kryterium prezentowanym przez Daviesa. Ta linia industrializacji miałaby przechodzić przez zachodnią Polskę, więc jest odsunięta o 200-300 km jeszcze bardziej od linii Łaby. Warto w tym miejscu przypomnieć, że gwałtowne zmiany w przemyśle, w drugiej połowie XVIII w., objęły swym zasięgiem jedynie Anglię. Po latach „zawieruchy napoleońskiej", na początku XIX w., na drogę industrializacji wkraczały kolejne państwa europejskie: Francja, Belgia, Szwajcaria. Do tej grupy dołączały stopniowo następne kraje, a od połowy XIX w. również Niemcy, Austro-Węgry, Szwecja, Hiszpania i Włochy oraz kilka mniejszych krajów europejskich. Oznaczało to, że we wszystkich dużych państwach europejskich, z wyjątkiem Rosji, proces uprzemysłowienia rozpoczął się przed 1870 r.[13] To z kolei oznaczało, że industrializacja nie dotarła do Kresów Wschodnich, a do linii uprzemysłowienia Europy brakowało, w zależności od konkretnego miejsca, od 500 do nawet 1000 km. Można więc obszar ówczesnego Królestwa Polskiego nazwać kresami uprzemysłowienia.

Ostatni podział przedstawiony przez Daviesa ma wymiar polityczny. Odnosząc się do okresu zimnej wojny, przypomina o „żelaznej kurtynie", o której premier Zjednoczonego Królestwa Winston Churchill mówił w Fulton w 1946 r., że zapadła w poprzek kontynentu od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem

> Za tą linią leżą wszystkie stolice starych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia: wszystkie te słynne miasta i ich ludność znajdują się, muszę to powiedzieć, w sowieckiej strefie i wszystkie one, w takiej czy innej formie podlegają nie

[12] F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, PIW, Warszawa 1992, t. III, s. 29.

[13] P. Bairoch, *Victoires et déboires. Histoire économique et sociale du monde du XVI^e siècle à nos jours*, Gallimard, Paris 1997, t. II, s. 15-16. Nieco wcześniej okres pierwszej industrializacji (rewolucji przemysłowej) kończą John Williamson i Chris Milner. Do proponowanej przez nich daty 1850 r. zdążyły się uprzemysłowić w Europie oprócz Anglii tylko Francja i Belgia. Zob. J. Williamson, C. Milner, *The World Economy. A Textbook in International Economics*, New York University Press, New York 1991, s. 5.

> tylko wpływom sowieckim, ale bardzo dużej i w wielu przypadkach nasilającej się kontroli z Moskwy. Jedynie Ateny — Grecja z jej nieśmiertelną chwałą — swobodnie zadecydują o swojej przyszłości podczas wyborów z udziałem brytyjskich, amerykańskich i francuskich obserwatorów.[14]

Znowu więc Grecji udało się wyłamać z przyjętych podziałów, które były narzucone przez działanie totalitarnego imperium stalinowskiego. W wyniku postanowień Wielkiej Trójki z okresu II wojny światowej (konferencji w Jałcie i Poczdamie) oraz w wyniku polityki Związku Radzieckiego, polskie Kresy Wschodnie znalazły się w granicach tego kraju, a wschodnia polityczna granica została oparta na Bugu. W ten sposób obszar ten znalazł się w kresowym państwie Europy. Wschodnia część Europy została wchłonięta w struktury polityczne Azji (ewentualnie — Eurazji).

„Żelazna kurtyna" wyznaczyła nowe miejsce Kresom Wschodnim na niecałe pół wieku. W wyniku rozpadu Związku Radzieckiego w 1991 r. znalazły się one w granicach nowych państw: Litwy, Białorusi i Ukrainy, które stały się w ten sposób swoistym buforem, odgradzającym resztę Europy od Rosji — imperium na dwóch kontynentach. Wojna na wschodzie Ukrainy może być więc potraktowana jako wojna o granice wschodnie Europy. Wskutek osłabiania takich państw jak Ukraina czy Białoruś bufor ten może przestać istnieć. Dlatego tak ważna była decyzja o podpisaniu umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską w 2014 r.[15]

Polityczne granice ulegają częstym zmianom. Zasadniczą ich cechą jest nietrwałość[16]. Są „bliznami"[17] po ranach zadawanych sobie wzajemnie przez państwa, które w każdej chwili mogą się znowu otworzyć. Skoro więc

---

[14] *Krew, znój, łzy i pot. Sławne mowy Winstona Churchilla*, oprac. D. Cannadine, przekł. M. Zborowska, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 228. Także i ta linia uległa modyfikacjom w trakcie trwania zimnej wojny. Wiedeń znalazł się od 1955 r. w strefie zachodniej. Doszło również do podziału Berlina, przedzielonego w latach 1961–1989 murem.

[15] Pierwsza część tej umowy (tzw. polityczna, choć dotyczyła też handlu) została podpisana przez premiera Arsenija Jaceniuka 21 marca 2014 r. w Brukseli. Drugą część sygnował już nowo wybrany prezydent Ukrainy Petro Poroszenko 27 czerwca 2014 r. Pod dokumentem podpisali się też premierzy Gruzji, Mołdawii, szef Rady Europejskiej, przewodniczący Komisji UE oraz 28 przywódców państw członkowskich UE.

[16] W erze nowożytnej za najdłużej utrzymującą się granicę w Europie uznaje się granicę między Hiszpanią a Portugalią. Miałaby ona utrzymywać się od XII w. — momentu powstania Portugalii jako niepodległego państwa. Od tamtego czasu ulegała jednak kosmetycznym zmianom, o czym piszą m.in.: J.M. Trillo-Santamaria, P. Valeria, *The Oldest Boundary in Europe? A Critical Approach to the Spanish-Portuguese Border: The Raia Between Galicia and Portugal*, "Geopolitics" 2014, vol. 19, no 1.

[17] W preambule Europejskiej Karty Regionów Granicznych i Transgranicznych z 1995 r. można przeczytać, iż granice są właśnie „bliznami historii". Tekst dokumentu: http://cie.gov.pl/HLP/files.nsf/0/5E37B3BC73FF3C33C1256E86004711F1/$file/karta.pdf [dostęp

tak trudno osiągnąć stabilność granic międzypaństwowych, to jakże trudno osiągnąć konsensus co do granic między tak niekonkretnymi terminami, jak Wschód i Zachód. Można się zgodzić ze stanowiskiem Jana Kieniewicza, który przekonywał, że „Wschód i Zachód to koncepcje i rzeczywistości nadmiernie zmienne w czasie, w wielu przypadkach nieuchwytne, nieraz mylące"[18]. Może więc zamiast posługiwać się dzisiaj terminami „Europa Wschodnia" i „Zachodnia" sięgnąć po termin: „starej" i „nowej" Europy. To w czasie poprzedzającym amerykańską interwencję w Iraku i zawiązaniu się nieformalnego „antywojennego" sojuszu francusko-niemieckiego, w styczniu 2003 r. sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld wykreślił podział kontynentu europejskiego na część „starą" i „nową" twierdząc, że ta ostatnia lepiej rozumie potrzebę wolności, dlatego popiera amerykańskie próby wyzwolenia społeczeństwa irackiego od krwawej dyktatury. Rumsfeld powiedział dokładnie: „Mówicie o Niemczech i o Francji jako o Europie. Ja nie. To jest stara Europa. Jeśli spojrzy się na kraje europejskie NATO, to zobaczycie, że centrum przesuwa się na wschód"[19].

Może więc lepsze, niż szukanie kresów europejskich jest sięgnięcie po termin „między-Europy"[20], rozciągającej się mniej więcej od Łaby po Dniepr. Jest to obszar szerszy niż polskie Kresy Wschodnie, wkraczający do wschodnich landów współczesnej Republiki Federalnej Niemiec. Wskutek akcesji nowych krajów do UE (w wyniku trzech rozszerzeń w latach 2004–2013) nastąpiło: „Sukcesywne przesuwanie się między-Europy z Polski, Węgier i Słowacji w kierunku Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. Rola historycznego narzędzia tej dramatycznej zmiany przypadła Unii Europejskiej"[21]. Gdybyśmy chcieli wydobyć polskie Kresy Wschodnie na stałe z rubieży kontynentu, nie powinniśmy odrzucać możliwości przyszłych rozszerzeń. Współcześnie musi wystarczyć stowarzyszenie Ukrainy z UE, ale na takim etapie politycznym nie można się zatrzymać, myśląc o trwałym włączeniu obszarów Kresów w struktury Europy.

20.03.2015 r.]. Wspomina też o tym: R. Zenderowski, *Granice Europy — granice w Europie*, „Odra" 2003, nr 2, s. 2-8.

[18] J. Kieniewicz, *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Wyd. Akademickie Dialog, Warszawa 2003, s. 27. Trzeba podkreślić, że Kieniewicz rozumiał podział na Wschód-Zachód szerzej niż granice między Europą a Azją.

[19] M. Ciarrocca, *Turkey: New Europe or Old?*, February 2003, cyt. za: www.fpif.org [dostęp 20.03.2015 r.]. Piszą więcej na ten temat: P. Matera, R. Matera, *Stany Zjednoczone i Europa. Stosunki polityczne i gospodarcze*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007 s. 375-376.

[20] Takiego terminu używa np. Rafał Krawczyk. Zob. *idem*, *Podstawy cywilizacji europejskiej*, Wyd. WSHiP, Warszawa 2006, s. 341-369.

[21] *Ibidem*, s. 369.

Granica klimatyczna

Poszukując odpowiedzi na pytanie o granice między Wschodem a Zachodem, można też próbować weryfikować znacznie bardziej kontrowersyjne hipotezy. Można choćby sięgnąć po teorię reprezentanta neoeurazjatyzmu Lwa Gumilowa[22], który uznał, że linia podziału między zasadniczą Europą a Eurazją (co można równie dobrze interpretować jako granicę między Wschodem a Zachodem) przebiega na izotermie 0°C średniej dla stycznia — najzimniejszego miesiąca na półkuli północnej. W ten sposób obszary o ujemnych wartościach zakwalifikowane są do Eurazji, a obszary z dodatnimi temperaturami do Europy[23].

Gdzie przebiega izoterma 0°C? Czy jest to granica stała? Wszystko zależy od tego, jak długi okres będziemy sprawdzać pod kątem propozycji rosyjskiego myśliciela. Dla Polski dysponujemy całościowymi danymi z okresu 1971–2000 (zob. tab. 1), które pokazują nam średnie miesięczne dobowe temperatury powietrza w poszczególnych stacjach pomiarowych. Należy przy tym zwrócić uwagę, że różnice występowałyby także w przypadku średnich najniższych czy średnich najwyższych. Spójrzmy na przykładowe różnice w okresie trzydziestu lat między Łodzią a Warszawą. Średnia dobowa stycznia dla Łodzi wyniosła -2, dla Warszawy -2,2 (por. inne miasta w tab. 1). Z kolei średnia najwyższa nie różniła się w tym samym okresie i wyniosła +0,4 dla obu miast. Natomiast większa różnica występowała w przypadku

[22] Lew Gumilow był synem poety Mikołaja Gumilowa (zabitego przez służby bezpieczeństwa prawdopodobnie z rozkazu samego Lenina) i poetki Anny Achmatowej. Był kilkakrotnie aresztowany w końcu lat 30. XX w., a w łagrach w sumie spędził kilkanaście lat (głównie już po zakończeniu II wojny światowej). Był wybitnym intelektualistą, historykiem i orientalistą, który w badaniach umiejętnie łączył ściśle geografię z etnologią i historiozofią. W języku polskim ukazało się kilka jego prac (m.in. *Od Rusi do Rosji*, PIW, Warszawa 2004). W 2012 r. opublikowano interesujące opracowanie na temat myśli Gumilowa. Zob. B. Gołąbek, *Lew Gumilow i Aleksander Dugin. O dwóch obliczach eurazjatyzmu w Rosji po 1991 roku*, Wyd. UJ, Kraków 2012. O rodzinie Gumilowów wspomina też Josif Brodski w eseju „Muza żałoby" poświęconym Annie Achmatowej. Zob. J. Brodski, *Śpiew wahadła*, przeł. P. Hertz, Zeszyty Literackie, Warszawa 2014, s. 32-47.

[23] Powołując się na oryginalne prace Gumilowa na temat dziejów Eurazji wspomina o tym: M. Koźmiński, *Szkice do wykładu o granicach Europy i granicach europejskich*, [w:] Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje, red. M. Koźmiński, Wyd. IH PAN, Collegium Civitas, Warszawa 2005, s. 454. Również Aleksander Dugin pisze, że właściwości klimatyczne i geograficzne są u Gumilowa najważniejsze. Jednak Dugin uznał, że „takiego rodzaju uzależnienia społeczeństwa od środowiska naturalnego nie należy przeceniać". Zob. Wywiad z Duginem, *Polska jest pograniczem dwóch światów*, http://wolnapolska.pl/index.php/%C5%9Awiat/ 2011091914577/polska-jest-pograniczem-dwoch-wiatow-wywiad-z-z-aleksandrem-duginem-rosyjskim-geopolitykiem/menu-id-222.html [dostęp 20.03.2015 r.].

średniej najniższej wynoszącej w tym samym czasie dla Łodzi -3,7, a dla Warszawy -4,8. Średnie te mogą ponadto różnić się jeszcze bardziej zarówno w krótszym, jak i w dłuższym okresie czasu. Dla Łodzi możemy wskazać nawet średnią ponadstuletnią (1904–2006) wynoszącą -2,9°C[24].

Tab. 1. Średnie miesięczne temperatury powietrza (w °C) w styczniu w wybranych miastach Polski w latach 1971–2000

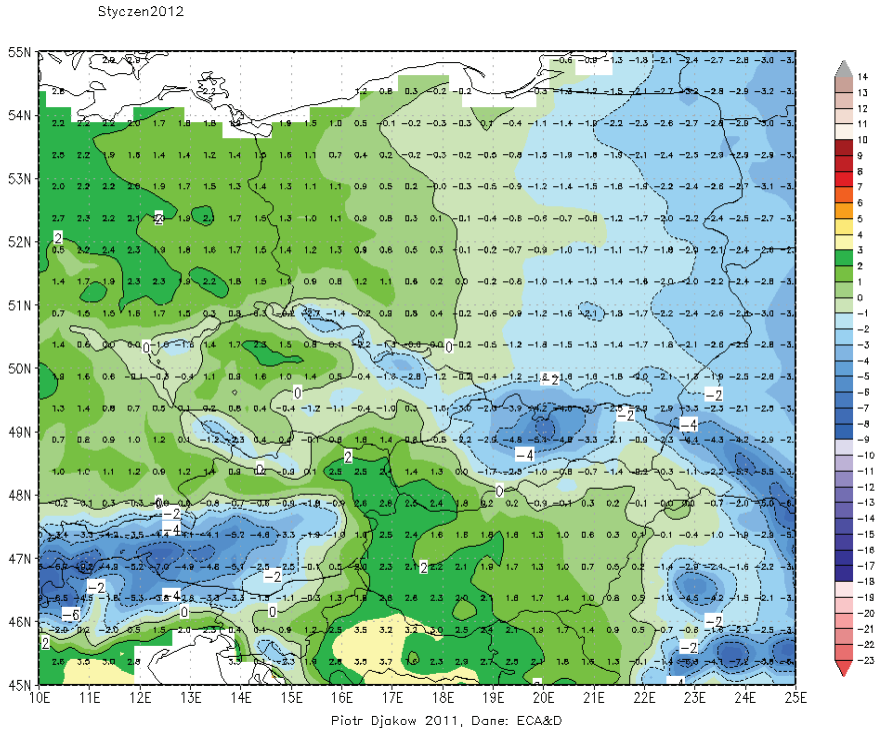
Stacja	Średnia dla stycznia
Białystok	-3,5
Katowice	-1,7
Kielce	-2,9
Kraków	-2,3
Lublin	-3,1
Łódź	-2,0
Poznań	-1,0
Rzeszów	-2,6
Szczecin	-0,1
Toruń	-1,6
Warszawa	-2,2
Wrocław	-0,9

Źródło: *Dekadowy Biuletyn Agrometeorologiczny 2001–2002*; *Biuletyn Służby Hydrologiczno-Meteorologicznej 2003-2007*, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Warszawa. Za: http://www.kzgw.gov.pl/ files/file/Materialy_i_Informacje/Programy/Program_wodno_Srodowiskowy/Zalacznik_3_Projekt_PWS.pdf [dostęp 20.03.2015 r.]

Analizując dane dla miast polskich w okresie trzydziestoletnim widzimy, że do końca XX w., w świetle propozycji Gumilowa, cała Polska znajdowała się w strefie Eurazji. Nawet Szczecin nie mógłby zostać zaklasyfikowany do Sta-

[24] A. Podstawczyńska, *Temperatura powietrza i opady atmosferyczne w regionie łódzkim w ostatnim stuleciu*, [w:] Torfowisko Żabieniec: warunki naturalne, rozwój i zapis zmian paleoekologicznych w jego osadach, red. J. Twardy, S. Żurek, J. Forysiak, Bogucki Wyd. Naukowe, Poznań 2010, s. 63-65.

rego Kontynentu. Jednak rozciągając okres pomiarowy o dane z XXI w. (nie udało się pozyskać długookresowych wskaźników) można śmiało założyć, że coraz większa część Polski znajdowała się w styczniu w strefie dodatnich średnich dobowych temperatur. Coraz więcej województw i powiatów można było zakwalifikować do Europy. Możemy starać się to udowodnić dla poszczególnych lat.



Mapa 1. Izotermy temperatur w styczniu 2012 r. w Europie Środkowej (w°C).
Źródło: P. Djaków, *2012 w Europie — temperatura wg E-OBS (1),* w: http://meteomodel.pl/BLOG/?p=4621 [dostęp 20.03.2015 r.]

Nie jest sprawą prostą wyznaczyć długookresową izotermę 0°C. Łatwiej o to w przypadku danego roku. Piotr Djaków, tworzący modele na podstawie danych E-OBS[25], zrobił to dla 2012 r. (zob. mapę 1). Zastrzegał jednak, że wartości w bazie nie muszą być zgodne z oficjalnymi danymi przesłanymi ze stacji meteorologicznych. Różnice te wynikają z odmiennych metodologii wyciągania średnich dobowych temperatur powietrza. Djaków twierdzi, że

[25] Baza E-OBS udostępnia m.in. średnie temperatury dobowe dla różnych regionów Europy od 1950 r.

baza E-OBS nie jest wolna od błędów[26]. Niemniej możemy skorzystać z jego orientacyjnych pomiarów i spojrzeć na przebieg izotermy 0°C w Polsce choćby w tym jednym roku. Interesująca nas linia przebiegała w 2012 r. przez województwa: pomorskie, kujawsko-pomorskie, wschodnią część wielkopolskiego, południowo-zachodnią część łódzkiego oraz opolskie, a więc co najmniej ⅓ Polski znajdowała się w badanym roku w Europie.

Z kolei dane udostępniane na portalu *Weather Online* umożliwiają sprawdzenie od 1982 r., które obszary (raczej punkty) leżą na Wschód czy Zachód od izotermy 0°C. Dane te nie zawierają jednak informacji o średnich dobowych, a jedynie średnie temperatur maksymalnych i minimalnych. Dla stycznia 2015 r. przyjąć więc można bardziej restrykcyjne kryteria — potrzeba do tego wskazań średnich temperatur minimalnych w wybranych miastach Polski. Na podstawie przeprowadzonych wyliczeń możemy podać, że dla Wrocławia wyniosły one w tym czasie +0,45°C, dla Poznania +0,32, dla Łodzi +0,1, z kolei dla Warszawy -0,13°C, dla Krakowa -1,2, dla Rzeszowa -1,3[27]. Według teorii Gumilowa pierwsze wymienione trzy miasta znajdowały się więc po stronie europejskiej, kolejne trzy po stronie eurazjatyckiej. Mimo przyjęcia tak restrykcyjnych pomiarów widzimy, że już blisko połowa Polski leży po stronie europejskiej. Linia podziału proponowana przez Gumilowa — izoterma 0°C biegła w 2015 r. między Łodzią a Warszawą oraz między Krakowem a Wrocławiem.

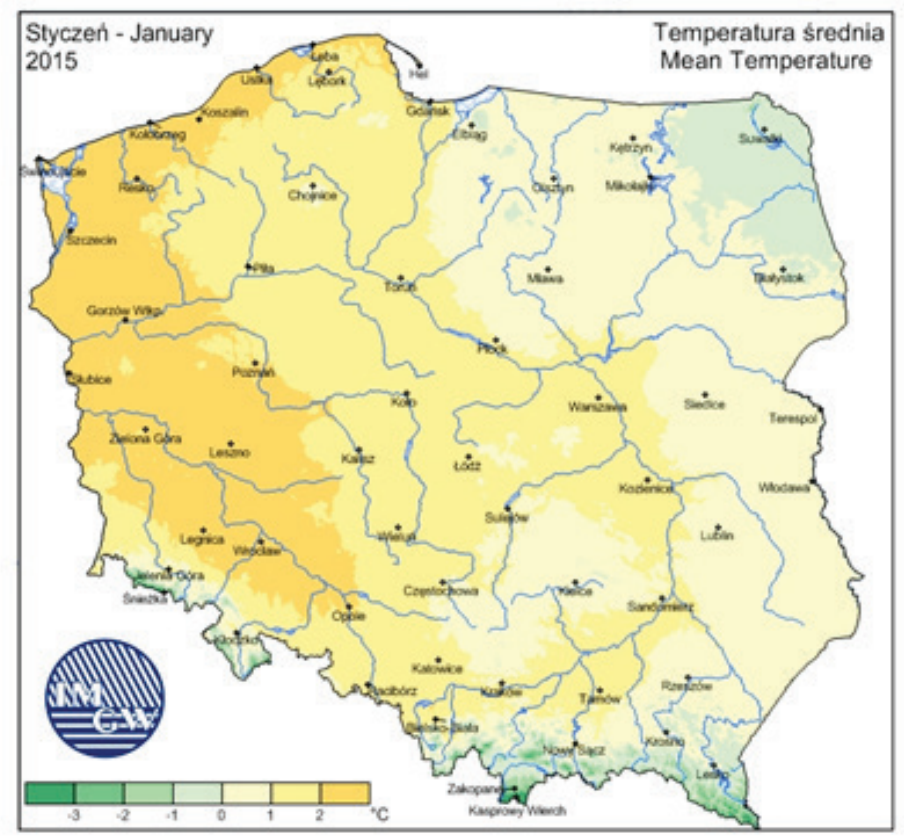
Aby zweryfikować hipotezę Gumilowa, można również skorzystać z danych udostępnianych przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Możemy tam odczytać średnie temperatur z wielolecia 1971–2000 oraz miesięczne pomiary z lat 2010–2015. W roku 2010 (podobnie jak w długim okresie ostatnich trzech dekad XX w.) cała Polska znajdowała się w eurazjatyckiej strefie klimatycznej. Z kolei w latach 2011–2012[28] „na plusie" były obszary Pobrzeża Bałtyckiego, województwa lubuskie, wielkopolskie i północna część Dolnego Śląska. Ponownie cała Polska znalazła się w strefie minusowych średnich temperatur dla stycznia w 2013 r. W kolejnym — 2014 r. — dodatnimi średnimi temperaturami „obdarowane" były: południowe województwo lubuskie, duża część dolnośląskiego oraz małe fragmenty małopolskiego. Biegunami ciepła w najchłodniejszym miesiącu roku były takie miasta jak: Wrocław, Legnica, Opole, Racibórz i Tarnów. Dopiero w 2015 r. niemal cała Polska znalazła się, zgodnie z hipotezą Gumilowa, w strefie klimatycznej

[26] P. Djaków, *2012 w Europie — temperatura wg E-OBS (1)*, http://meteomodel.pl/BLOG/?p=4621[dostęp 20.03.2015 r.]

[27] Obliczenia własne na podstawie danych ze strony: http://www.weatheronline.pl/weather/maps/city [dostęp 20.03.2015 r.]

[28] Izotermy temperatur na podstawie pomiarów IMGW nieznacznie różnią się od tych, wykreowanych na bazie E-OBS.

charakterystycznej, dla Europy (zob. mapę 2). Jedynymi obszarami pozostającymi „na minusie" były głównie regiony górskie: Tatry i Bieszczady oraz Suwalszczyzna[29]. Zdecydowana większość Kresów Wschodnich pozostawała w tym czasie w klimatycznej strefie eurazjatyckiej.



Mapa 2. Średnie temperatury dla stycznia 2015 r. w Polsce.
Źródło: http://www.imgw.pl/klimat/ [dostęp 20.03.2015 r.]

Możemy założyć, że w kolejnych latach nastąpi dalsze przesuwanie klimatycznej granicy, zwłaszcza przy uwzględnieniu długookresowych pomiarów. Gumilowowi nie chodziło przecież o to, że w jednym roku jakiś obszar jest w Europie czy w Eurazji, a w drugim (w wyniku ocieplenia czy ochłodzenia klimatu) już tam się nie znajduje. Propozycję rosyjskiego inte-

[29] http://www.imgw.pl/klimat/ [dostęp 20.03.2015 r.]

lektualisty można potraktować jako swoisty żart (choć wcale nie żartował), ale podejmując się weryfikacji takiej karkołomnej hipotezy, można równocześnie pokusić się o ryzykowne naukowo stwierdzenie, że klimat stopniowo dostosowuje się do zmian politycznych i cywilizacyjnych. W wyniku ocieplania się klimatu granica między Wschodem a Zachodem coraz bardziej przesuwa się na Wschód wraz z izotermą 0˚C dla stycznia. W kontekście kolejnych rozszerzeń UE (2004, 2007, 2013) oraz stowarzyszeń z nowymi krajami (2014) można więc zaobserwować długookresowy wpływ ocieplania się klimatu na rozwój integracji europejskiej albo odwrotnie.

Rzeki jako granice. Próba podsumowania

Spójrzmy raz jeszcze na Stary Kontynent jako całość. Trzy z czterech kresów Europy mają charakter morski.

> Południe, to Morze Śródziemne i jego antyczne cywilizacje, horyzonty świata greckiego i arabskiego, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, islamu i nafty. Północ, to świat Wikingów, sag, śledzi, łososi i wielorybów, bieguna i nafty Morza Północnego. Zachód, to ogrom — wielce już dziś pomniejszony — Oceanu, z horyzontem amerykańskim i afrykańskim [...].[30]

Ze wschodem Europy mamy więc pierwotny problem natury geograficznej, który niejako automatycznie powoduje dalsze komplikacje o wymiarze politycznym, ekonomicznym i społecznym. Znany historyk cywilizacji Andrzej Piskozub przytacza wątpliwości wyrażane choćby już przez Woltera, sprzeciwiającego się tradycyjnemu postrzeganiu Europy od Atlantyku po Ural[31]. Trzeba więc raz jeszcze powtórzyć, że znalezienie dobrej geograficznej granicy między Wschodem a Zachodem Europy, między Europą a Azją czy między Europą a Eurazją, jest niezwykle trudne. Można próbować to jednak robić, a taką naturalną granicę wyznaczają rzeki. Choć linie podziału nie są doskonałe i równie abstrakcyjne co górska granica[32], to jednak może nas to przynajmniej przybliżyć do próby odpowiedzi na pytanie o rubieże kontynentu i miejsce polskich Kresów Wschodnich na takiej mapie cywilizacyjnej.

Już w starożytności starano się wyznaczać granicę między Europą a Azją na konkretnych rzekach. Tak czynił np. geograf z I w. n.e. Pomponiusz Mela,

[30] M. Mollat du Jourdin, *Europa i morze*, przeł. M. Bruczkowska, Wyd. Krąg, Oficyna Wyd. Volumen, Warszawa 1995, s. 7.

[31] A. Piskozub, *Rzeki w dziejach cywilizacji*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 35.

[32] E. Rostworowski, *Europa Oświeconych*, [w:] Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu, red. J. Żarnowski, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1983, s. 153.

który Wisłę uznał za naturalną granicę międzykontynentalną[33]. Przed tą propozycją starożytni żeglarze za wschodni kraniec Europy uznawali najczęściej miejsce, gdzie Don uchodzi do Morza Azowskiego. To za Donem rozciągała się „nieznana i tajemnicza *Sarmatia asiatica*"[34]. Jeśli chodzi o obszary północne, które były wciąż *terra incognita*, dostrzegano kraniec przy ujściu Obu (Obi). Dopiero od XVII stulecia, kiedy Rosja opanowała obszar śródlądowy między tymi skrajnymi punktami (między ujściami Obu i Donu), zaczęto na mapach wyznaczać granicę między Europą a Azją następującymi odcinkami rzek: dolnym Donem, następnie Wołgą i Kamą aż po deltę Obu. Granicę na Uralu upatrzono sobie dopiero później[35].

Określenie granic między Europą a Azją (albo Eurazją) jest też o tyle istotne, że wiąże się z wyznaczeniem zachodniej granicy Rosji. Pisze o tym w świetnym artykule Piotr Eberhardt, który przedstawia stanowiska myślicieli rosyjskich w kwestii granic z zasadniczą Europą. Otóż np. zwolennicy eurazjatyzmu w latach 20. XX w. opowiadali się za taką granicą wzdłuż Niemna, Bugu, Sanu, przechodząc do ujścia Dunaju przy Morzu Czarnym, pozostawiając Rumunię po stronie zachodniej. Konsensusu wśród rosyjskich zwolenników eurazjatyzmu nie było. Można jednak przyjąć, że generalna zasada oparcia granic zachodnich Rosji biegła: „Orientacyjnie między Bałtykiem a Morzem Czarnym, względnie Adriatykiem"[36]. Bardziej radykalni zwolennicy eurazjatyzmu opowiadali się nawet za rozwiązaniami formalno-symbolicznymi, choćby przesunięciem południka „0" z Greenwich do obserwatorium astronomicznego w Pułkowie nieopodal Sankt Petersburga[37]. Współczesnym kontynuatorem koncepcji eurazjatyckiej, i obok Gumilowa najbardziej płodnym autorem badającym to zagadnienie, jest Aleksander Dugin. W jego publikacjach Rosja jako obszar jednoetniczny (ale też jako Rosja — Państwo — Naród) miałaby się opierać na zachodzie na granicach z republikami bałtyckimi, Białorusią, Ukrainą (bez Krymu) i na Kaukazie. Ale już jako rosyjskie imperium eurazjatyckie wbija się znacznie głębiej na zachód, zawłaszczając Finlandię, całą Białoruś i całą Ukrainę[38].

Dugin czyni też uwagi w stosunku do Polski, która jego zdaniem ma korzenie eurazjatyckie (przez język, tradycje, folklor), ale przyjęcie chrze-

[33] A. Piskozub, *Wspólnota cywilizacyjna mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej*, www.geopolityka.net [dostęp 20.03.2015 r.]

[34] R. Krawczyk, *op. cit.*, s. 347.

[35] A. Piskozub, *op. cit.*, s. 33-35.

[36] P. Eberhardt, *Rosyjski eurazjatyzm i jego konsekwencje geopolityczne*, „Przegląd Geograficzny" 2005, t. 77, nr 2, s. 176.

[37] *Ibidem*.

[38] *Ibidem*, s. 185-187.

ścijaństwa w obrządku łacińskim i oraz wprowadzenie systemu prawnego romańsko-germańskiego umiejscowiło ją w granicach kultury zachodniej. Polska w ten sposób znalazła się na granicy między cywilizacjami, ale po jej zachodniej stronie[39]. Zdaniem Dugina:

> W Polsce są elementy nie tylko europejskie, ale i czysto słowiańskie (polska kontemplacja, romantyzm, głębia myśli, depresyjność). Dlatego Polska jest granicą dla obydwu światów: dla Rosji jest ona początkiem Europy, a dla Europy jest ona początkiem Eurazji. Taka podwójna tożsamość określa społeczne właściwości polskiego narodu.[40]

Gdzie więc plasują się polskie Kresy Wschodnie, które przez wiele lat historii związane były z Rzeczpospolitą? Można odpowiedzieć tak: znajdują się one po stronie eurazjatyckiej (przyjmując kryteria geograficzne, a także częściowo historyczne, polityczne i ekonomiczne), ale do Rosji cywilizacyjnie nie należą.

Aby znaleźć się bliżej odpowiedzi na tytułowe pytanie artykułu, należy jeszcze raz sięgnąć po termin „między-Europy". Tę część Starego Kontynentu można objąć od zachodu Łabą, która najczęściej w historii wyznaczała granice podziału Wschód-Zachód, ale była też granicą między grupami krwi mieszkańców Europy. Na zachód od Łaby przeważali bowiem mieszkańcy o grupie krwi A, ma wschód od tej rzeki — z grupą krwi B[41]. Przyjmując bardziej współczesne kryteria można tę granicę przesunąć na Odrę czy nawet Wisłę, jednak to Łaba w długim okresie historycznym (a na tym nam zależy) zdecydowanie częściej pełniła rolę graniczną. Znacznie trudniejsze zadanie będzie dotyczyło odpowiedzi na pytanie, gdzie kończy się „między-Europa" na Wschodzie? Wydaje się, że takie rzeki, jak Bug czy Niemen znacznie ograniczyłyby ten obszar w sensie dosłownym — geograficznym, ale też szerzej — cywilizacyjnym. Europa przejściowa kończy się raczej tam, gdzie zaczyna się strefa t r w a ł y c h wpływów rosyjskich. Więc to raczej Dźwina, Dniepr i Dniestr są granicami wschodnimi między-Europy. Od tych rzek jest jeszcze dość spora przestrzeń do Donu czy Wołgi. W każdym razie polskie Kresy Wschodnie są trwale w „między-Europie", w jej wschodniej części, ale też nie można ich wyłączyć z Eurazji. Nie są to jednak na pewno rubieże Europy. Krańce-kresy Starego Kontynentu zaczynają się raczej od takich rzek, jak Dniepr czy Don. Granica geograficzna jest bliska współczesnej granicy politycznej na wschodzie Ukrainy. Konflikt w tym regionie ma więc zasadniczy wpływ na możliwość uformowania się nieco trwalszych granic wschodnich

[39] *Ibidem*, s. 188.

[40] Wywiad z Duginem, *Polska jest pograniczem...*

[41] Zob. więcej: R. Krawczyk, *op. cit*., s. 39, 96-100.

i raczej nie między Wschodem a Zachodem, ale między zasadniczą Europą a Eurazją.

Rafał Matera

Are Polish Eastern Borderlands the Borderlands of Europe? Selected Historical, Geographical, Economic and Political Interpretations

Abstract

The main goal of the paper is to answer the question as read in the title: can we regard the Polish Eastern Borderlands as the borders of Europe? Or, can we place the Polish Eastern Borderlands in a special zone between the East and the West of Europe? In the paper, a few concepts of the historical, geographical, economic and political boundaries in the Old Continent have been analyzed. The paper also includes the verification of Leo Gumilov climate hypothesis and tries to point at the most significant border rivers between Europe and Eurasia. All these analyses were updated because of the aggressive policy of Russia and the conflict in the Eastern Ukraine in the second decade of 21st century.

Keywords: Eastern Borderlands, borderlands of Europe, internal borders of Europe (East-West, Europe-Eurasia), climate border, border rivers.